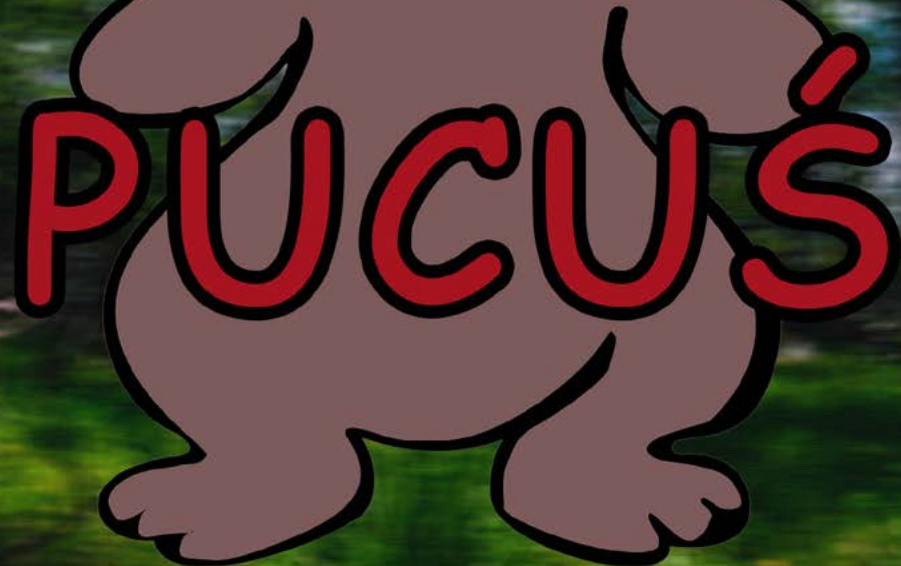


Barbara
Niedźwiedzka

PUCUŚ



Barbara Niedźwiedzka

PUCUŚ

© Copyright by Barbara Niedzwiedzka & e-bookowo

Projekt okładki: e-bookowo

ISBN 978-83-7859-512-0

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości

bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie II 2015

Kim jest Pucek

Pucek był dorosłym zającem i doskonale znał wszystkie zakamarki leśne. Mieszkał na skraju lasu w niedużym domku – w pokoju z kuchnią i łazienką. Obok kuchni był magazyn, w którym szarak przechowywał śrubki, młotki, stary rower, hulajnogę i inne cenne rzeczy.

Był bojaźliwy – jak to zając. Może dlatego jego słuchy oklapły, a ogon, czyli omyk ciągle drżał jak listek na wietrze.

Parę skoków dalej szarak miał też dużą spiżarnię. Gromadził w niej zapasy na zimę.

Leśni przyjaciele mówili, że jest prawdziwym kolegą. Myśle, że to prawda! Zresztą przekonacie się już niebawem.

Jest jeszcze coś, o czym mało kto wie! Pucek potrafił robić wiele rzeczy, na przykład kanapę z trawy leśnej. Nawet jego przyjaciółka sarenka, Szarka, nie wiedziała, że, że zrobił ją samodzielnie. Bo się tym nie chwalił.

Dzisiaj zając wyciągnął z magazynu hulajnogę, którą wykonał z niepotrzebnych nikomu części. Oczyszczył ją, pomalował deskę na kołach i wyprostował kierownicę. Założył dzwonek i światełka dla bezpieczeństwa, bo miał w planie odwiedzić kuzyna na wsi – królika Mateusza. Wyjął jeszcze z magazynu plecak i plastikową butelkę. Uważał, że może się przydać! I wziął nawet czerwoną czapkę z daszkiem

na wypadek, gdyby słońce mocno grzało. Wynika z tego, że pomyślał o wszystkim i z wielką starannością przygotował się do drogi.

Wtem ktoś zapukał do drzwi.

– Proszę – odpowiedział zajęc, ubrany w szare spodnie z wielkimi

kieszeniami.

W drzwiach stała Szarka.

– Ratuj! Jakiś potwór jest za drzewem – cała dygotała.

Zajęc spojrział z niedowierzaniem. Po chwili wstał i podszedł do okna. Niepewnie wychylił łebek i rozejrzał się na wszystkie strony.

– Nikogo nie widzę – powiedział. – Lepiej pomóż mi wyczyścić hulajnogę. Ma być czyściutka, błyszcząca. Poza tym muszę się pośpieszyć, bo obiecałem królikowi, że będę u niego jutro wczesnym rankiem.

Więc Pucek spieszył się, jak mógł. Zgarnął rozrzucone narzędzia z podłogi i zaniósł do magazynku.

– Przecież nie zostawię takiego bałaganu! – powiedział do siebie.

Potem włożył czapkę na głowę, plecak zarzucił na ramię i właściwie był

gotowy do drogi.

– Wyjadę po południu i rano będę na miejscu – pomyślał. I jeszcze raz spojrział w stronę drzwi.

– Nie bój się – pocieszał, jak mógł. – Tam nikogo nie ma.

– Naprawdę widziałam to coś! Było ogromne!!!

Gdy Szarka próbowała przekonać zajęca, że za drzewem

widziała potwora, przyjaciele z leśnej polany już dawno zebrali smakołyki. Dzik wykopał z ziemi smaczne korzonki, żółędzie i kasztany, a jelonek dzielnie go naśladował.

Wtem zając i sarna usłyszeli głośne wołanie:

– Pomóż nam, Pucusiu!!!

– Gdzie jesteś, Szarka?!

Oboje spojrzeli po sobie.

– Nie ma chwili do stracenia. Trzeba pomóc przyjaciółom
– rzekł zając do sarny.

Chwilę potem byli na polanie. Dzik i jelonek wykopywali z ziemi ogromny korzeń.

– Masz ostre pazurki – prychnął jelonek do szaraka. – Pomóż nam!

– Nie ma sprawy – odpowiedział Pucek. I zaraz zabrał się do pracy.

Dzik odsunął rykiem za siebie ziemię, a zając tylnymi skokami dzielnie mu w tym pomagał. Trwało to do południa. W końcu ogromny soczysty korzeń został wykopany.

– Mam ochotę na świeże nasionka – oznajmiła sarna.

– A ja na soczystą trawkę – rzekł zając. – Idź w tę stronę, a ja pójdę w tamtą.

Tak też się stało. Zając skręcił w prawo, tuż za wielkim dębem, a sarna w lewo za starą sosną. Ledwie jednak skubnął kilka źdźbeł trawy, gdy usłyszał tupanie Szarki. Podniósł słuchy, stanął nieruchomo jak słup i tkwił jakąś chwilę w bezruchu. W końcu nie wytrzymał i pobiegł do sarny.

– Widziałam ogromną mysz. Była taaaka długa! Brr! O! Widzisz ten ogon?

Zając zachichotał:

– Też coś! Nie poznajesz dzika?

Sarenka się zarumieniła:

– Bo ja... No, wiesz... Boję się!

– Mam pomysł! – powiedział zając. – Nazbieram tych wspaniałych borówek, a ty upieczesz pyszny placek. Zaproszę przyjaciół na przyjęcie pożegnalne. Przecież dzisiaj wieczorem wyjeżdżam na wieś i wrócę do domu dopiero późną jesienią.

– W porządku! – odpowiedziała.

Poszli do domu z pełnym koszykiem borówek. Pucus usiadł w fotelu i przeczytał gazetę. Tymczasem Szarka przygotowała produkty potrzebne do wypieku ciasta.

– Gotowe – oznajmiła.

Oboje przystąpili do pracy. Wbili jaja do misy, wsypali mąkę i pozostałe produkty. Potem Szarka wyrobiła ciasto, a Pucus wyłożył je na blaszkę i posypał wierzch ciasta borówkami.

Zapach rozszedł się po całym lesie, a to oznaczało tylko jedno:

ZAPRASZAMY!

Przyjaciele zająca siedzieli przy stole i zjedli placek z borówkami, popijając od czasu do czasu herbatką jeżynową.

– Słyszałam Pucusiu, że wyjeżdżasz na wieś, czy to prawda? – spytała wiewiórka.

– Tak! – odpowiedział twierdząco zając. – Wrócę późną jesienią... opiekujcie się moim domem i Szarką. Ona boi się własnego cienia. Proszę!

Sarenka spuściła wzrok: – „Tak strasznie się bałam...

Gdyby nie zając”.

– Bez obaw! – uspokoił ją Pucuś. – Gdyby co... stanąłbym do walki w twojej obronie.

– Wiesz, jaki powinieś mieć przydomek? Zając dżentelmen! – stwierdził dzik.

– Wolałbym zając ODWAŻNY – musnął z dumą wąsikiem. Wszyscy zaczęli się śmiać.

Po przyjęciu zwierzęta zaniósł do spiżarni zebrane smakołyki i ułożyły na półkach. A potem wszyscy rozeszli się do domu.

Na zająca czekała hulajnoga i plecak wypchany po brzegi, do którego włożył jeszcze mapę i kompas, latarkę i prezent dla królika.

Na drodze stali przyjaciele. Pucuś uśmiechnął się.

– Przyniosłem ci kask z latarką – powiedział lisek.

– Z pewnością się przyda – odpowiedział szarak. – Dobrze jest mieć przyjaciół.

Potem wsiadł na hulajnogę i odjechał.

– Pozdrów od nas przyjaciół z zagrody wiejskiej – krzyknęły zwierzęta.

Spis treści

Kim jest Pucek	4
Pucek wśród drobiu	9
Z wizytą u świnki Jadwigi	15
Urodziny kasztanka	21
Wycieczka na zakupy	27
Prosiaczek jest chory	31